

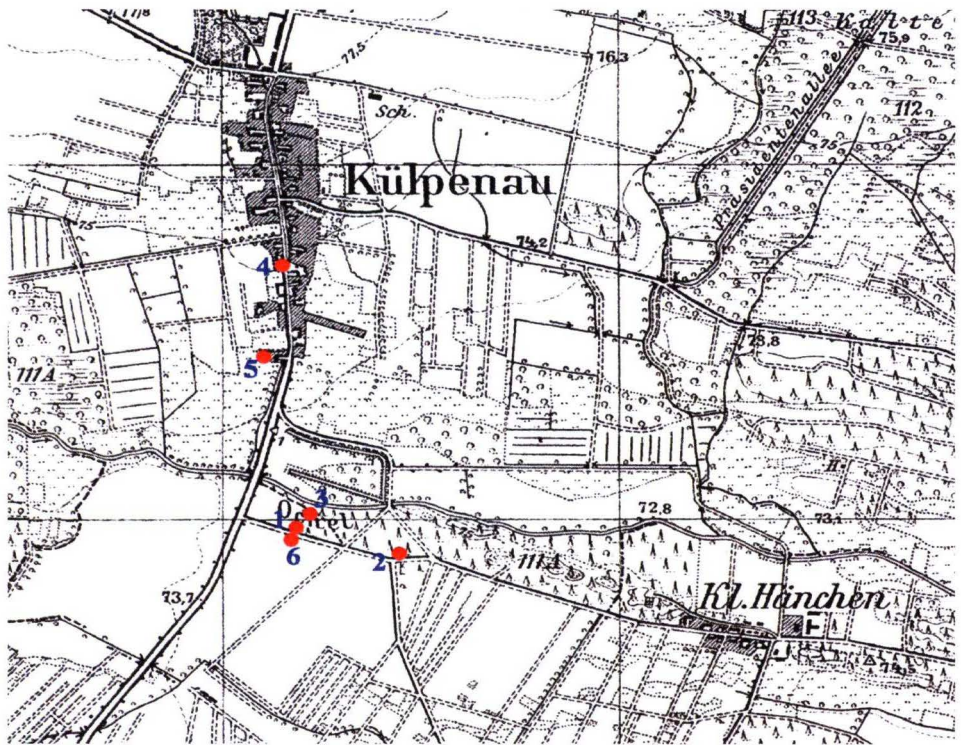
Paweł Szymon Towpik

Ośrodek Badań Genealogiczno-Heraldycznych
i Regionalnych „Historiae” w Ochli

EKSHUMACJA ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH KOŁO WSI KIEŁPIN (GM. ZIELONA GÓRA) W 2010 R. – KOMUNIKAT

Mogila wojenna przy drodze prowadzącej z Kiełpina (Külpenau) do Barcikowic Małych (Klein Hänchen) i znajdujące się blisko niej ślady walki były dobrze znane pierwszym powojennym mieszkańcom tych okolic. Tuż przy wschodnim skraju lasu usytuowanego pomiędzy wspomnianą drogą a rzeką Śląską Ochłą, kilka metrów na północ, na niskim podłużnym kopczyku ziemi, leżało kilka niemieckich i jeden radziecki hełm. Około 250 m dalej stały na poboczu, pod rosnącymi tam dębami, zwrócone w kierunku Kiełpina, dwa niemieckie, przypuszczalnie uszkodzone, samochody osobowe w barwach khaki (najprawdopodobniej marki VW 82 Kübelwagen). Obok nich, już w obrębie lasu, wykopane były dwa lub trzy strzeleckie rowy, każdy przeznaczony na jedną kłęczącą osobę. W samym zaś Kiełpinie, obok spalonej szkoły, stał mały niemiecki czołg, luźną zwrócony na północ. Na strychu domu położonego na południowo-zachodnim skraju wsi leżała sterta niemieckich wojskowych ubrań: co najmniej jeden zimowy płaszcz, dwie lub trzy zimowe kurtki w kolorze khaki, bliżej nieokreślone mundury i przynajmniej dwie lub trzy pary ocieplanych filcowych butów. Zarówno oznakowanie hełmów na mogile (niemiecki orzeł ze swastyką położony na laurze z dębowych liści), jak i niebieski odcień płaszcza oraz znajdujący się wśród ubrań charakterystyczny metalowy napierśnik wskazywały, że była to jednostka niemieckiej żandarmerii polowej¹.

¹ Wg kilku ustnych relacji Nikodema (1928-2008) i Wacława (1931) Towpików – od 30.06.1945 r. mieszkańców pobliskiej Ochli, którzy niejednokrotnie jeżdżąc do Barcikowic Małych, widzieli ową mogilę. Warto dodać, że usypana była dłuższym bokiem wzdłuż lasu i nie miała więcej niż 30-40 cm wysokości. Były też dwa głębsze na kilka osób okopy, usytuowane tuż przed mostkiem na rzece Śląskiej Ochli, od strony Kiełpina, po obu bokach przechodzącej tam drogi na Jarogniewice. Najprawdopodobniej wiążąc je jednak należy z powstałym pomiędzy Kiełpinem a Ochłą (w drugiej połowie lutego 1945 r.) radzieckim lotniskiem polowym – strzegłyby dościa do wsi, w której stacjonowali radzieccy piloci i obsługa lotniska.



Ryc. 1. Przybliżona lokalizacja: zbiorowej mogiły (1), samochodów oraz znajdujących się przy nich strzeleckich rowów (2), strzeleckich rowów we wschodnim skraju lasu (3), czołgu (4) domu z wojskowymi ubraniami (5) oraz prawdopodobna lokalizacja pojedynczego grobu (6).

*Oznaczenia autora wg uzyskanych relacji, wykonane na podkładzie mapy topograficznej Günthersdorf (Mefstischblatt 4159) z 1933 r., skala 1:25 000.

Z czasem rozbite pojazdy wywieziono na złom, a kiedy zniknęły hełmy, coroczne roboty polowe rozplantowały także samą mogiłę. Umierali też świadkowie, zabierając ze sobą informacje o jej istnieniu.

Na początku 2010 r. zapadła jednak decyzja, by mogiłę odnaleźć i dokonać ekshumacji znajdujących się w niej szczątków żołnierzy. Nawiązano w tym celu kontakt ze Stowarzyszeniem „Pomost”², które od 2003 r. we współpracy z Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V.³ prowadzi ekshumacje grobów wojennych. Po kilku miesiącach załatwienia niezbędnych formalności prawnych wyznaczono datę ekshumacji na 22 września 2010 r.

² www.pomost.net.pl [30.04.2011].

³ Ludowy Związek Opieki nad Niemieckimi Grobami Wojennymi: www.volksbund.de [30.04.2011].



Ryc. 2. Miejsce ekshumacji (fot. P.S. Towpik)

Ze strony Stowarzyszenia „Pomost” ekshumację przeprowadzali: prezes Tomasz Czabański, archeolog Maksymilian Frąckowiak, Dorota Stanicka i Adam Białas. Stronę niemiecką reprezentował Joachim Kozłowski z Volksbundu.



Ryc. 3. Od lewej: Dorota Stanicka, Adam Białas, Joachim Kozłowski, Tomasz Czabański i Maksymilian Frąckowiak (fot. P.S. Towpik)

W ekshumacji wzięli również udział: Waclaw Towpik – osoba wskazująca miejsce usytuowania mogiły, mieszkaniec Ochli; Szczepan Wiczorkiewicz – dodatkowy świadek sprowadzony w celu ustalenia lokalizacji drugiej mogiły, mieszkaniec Kiełpina; dr Witold Towpik – koordynator przedsięwzięcia, mieszkaniec Ochli; Paweł Szymon Towpik z Ośrodka Badań Genealogiczno-Heraldycznych i Regionalnych „Historiae” w Ochli – autor niniejszego artykułu i zdjęć oraz kilka innych osób⁴.



Ryc. 4. Pierwszy ślad – goleń i fragment buta (fot. P.S. Towpik)

Poszukiwania grobu rozpoczęły się rano, krótko po godzinie 9.30. Dzięki dość dokładnemu wskazaniu miejsca, już kilka minut przed godziną 11.30, a więc szybko jak na tego typu prace, jeden z kolejnych sondażowych wykopów ujawnił pierwsze ludzkie szczątki. Znajdowały się mniej niż pół metra poniżej poziomu gruntu. Po częściowym odślonięciu ziemi w prostokącie ok. 3,5 x 4,5 m koparka została wstrzymana, dalsze prace wykonano już ręcznie, ostatecznie pogłębiając wykop do ok. 70-80 cm.

Odkopując szczątki danej osoby, starano się je wszystkie zebrać, szczególnie zaś kości czaszki, miednicy i piszczele, następnie kompletowano je na brezentowej macie.

⁴ Bogdan Sobkowiak – operator koparki z firmy Reda; Roman Cieślewicz i Jan Bowanko – mieszkańcy Ochli; Tomasz Czyżniewski – dziennikarz „Gazety Lubuskiej” i Mariusz Kapała – fotograf tej gazety.

Łącznie znaleziono szczątki ośmiu osób. Wszystkie leżały wyprostowane, jedna obok drugiej, głową zwrócone na zachód, twarzą ku górze. Tak staranne ułożenie żołnierskich zwłok, i to w niepłytkim (jak na warunki wojenne i mroźną wtedy zimę) grobie, sugeruje, że grzebiącymi musieli być Niemcy – możliwe, że inni wzięci do niewoli żołnierze bądź ówcześni mieszkańcy pobliskich Barcikowic Małych lub Kietpina.



Ryc. 5. Pracownicy „Pomostu” eksplorują szczątki pierwszego żołnierza. Nad wykopem pochylają się: Waław Towpik (w czapce), Witold Towpik, Paweł S. Towpik i Jan Bowanko (fot. T. Czabański)

W najlepszym stanie zachowały się główne kości kończyn, szczególnie zaś: ramienne, udowe i piszczelowe. Cztery z ośmiu czaszek zachowały się niemal idealnie, pozostałe zaś były mniej lub bardziej uszkodzone. Jedna z czaszek, mniejsza od pozostałych, miała co najmniej dwa złote zęby. W innej, najbardziej masywnej, z zachowanym kompletnym uzębieniem, w górnej tylnej części widniał niewielki otwór. Być może był to ślad po włocie pocisku, powstały, kiedy leżący na ziemi żołnierz został dobity strzałem z krótkiej broni. W różnym też stanie zachowały się kości miednicy, żebra, kręgi i inne części szkieletów.



Ryc. 6. W szczęce jednej z czaszek zachowały się złote zęby (fot. P.S. Towpik)



Ryc. 7. Czaszka prawdopodobnie z otworem po kuli (fot. P.S. Towpik)



Ryc. 8. Kompletowano najważniejsze kości szkieletu (fot. P.S. Towpik)



Ryc. 9. Zebrano wiele drobniejszych kości; wśród nich widoczne także protezy zębowe (fot. P.S. Towpik)

Z umundurowania znaleziono cztery pary skórzanych wiązanych butów, w tym jedno z cholewami. Biorąc pod uwagę dość dobry stan zachowania znalezionego obuwia, jest niemożliwe, by kolejne brakujące cztery pary uległy całkowitemu rozkładowi. Zapewne więc zostały przez kogoś jeszcze przed złożeniem ciał zabrane. Nie udało się zidentyfikować bardzo fragmentarycznych szczątków ubrań – możliwe, że wśród nich były kawałki filcowego ocieplenia i przeciwdeszczowego brezentu. Jak zazwyczaj w tego typu ekshumacjach, znaleziono kilkadziesiąt, o różnym stopniu zachowania, metalowych guzików i ówczesnych niemieckich obiegowych monet. Z mogiły wydobyto także aluminiowy haczyk do podtrzymywania pasa i małą żarówkę do latarki. Szczególnie jednak znamienny może być zupełny brak nawet fragmentów pasów i ich klamer. Jeśli tak dobrze zachowało się obuwie ze znacznie delikatniejszej skóry niż ta, z której wyrabiano pasy; jeśli znaleziono drobne monety, a nie było jakiegokolwiek śladu po masywnych klamrach, oznacza to, że w chwili pochówku żołnierze pasów nie mieli. Z tego zaś może wynikać chyba tylko jeden wniosek, bardzo istotny do zrozumienia wydarzeń poprzedzających pochówek, a mianowicie zanim żołnierze zginęli, najprawdopodobniej zostali wzięci przez Sowietów do niewoli⁵.



Ryc. 10. Jedna z par odnalezionych trzewików (fot. P.S. Towpik)

⁵ Jako pierwszy na brak pasów i możliwość ściągnięcia ich przez Rosjan, jeszcze przed śmiercią żandarmów, zwrócił uwagę Waław Towpik.



Ryc. 11. But z pozostałymi wewnątrz kośćmi (fot. P.S. Towpik)



Ryc. 12. Kolejny but i drobne kości (fot. P.S. Towpik)



Ryc. 13. Guziki i monety, u dołu widoczny także haczyk, przytwierdzony do munduru, by podtrzymywał wojskowy pas (fot. P.S. Towpik)

Z rzeczy bardziej osobistych znaleziono przede wszystkim trzy zachowane w dobrym stanie, całkowicie czytelne nieśmiertelniki, na których widniały poniższe inskrypcje:

- „246 – Kd. d. Gend.Litzmannstadt”, co zapewne należy odczytać jako: „246 – Kommandierender der Gendarmerie Litzmannstadt”;
- „1189 – Kd. d. Gend.Litzmannstadt”, czyli jak wyżej: „1189 – Kommandierender der Gendarmerie Litzmannstadt”;
- „178 – 3.Kp. G.E. u. A.B. 472”, którego zapis niewątpliwie oznaczał: „178 – 3 Kompanie Grenadier-Ersatz und Ausbildungs-Bataillon 472”.

Dwa pierwsze nieśmiertelniki należały więc do żołnierzy o nr. 246 i 1189 Komendantury Żandarmerii w Łodzi. Tym samym potwierdziły się podane na wstępie przekazy świadków, że mogiła kryła niemieckich żołnierzy żandarmerii. Właściciel trzeciej tabliczki tożsamości o nr. 178 przynależał do 3 kompanii 472 szkoleniowo-zapasowego batalionu grenadierów. Nie jest jednak wykluczone, że był to jego pierwotny przydział i w chwili śmierci również był wojskowym żandarmem, gdyż mimo przenoszenia żołnierzy między jednostkami wyjściowego nieśmiertelnika zazwyczaj nie zmieniano. Nasuwa się pytanie, co z nieśmiertelnikami pozostałych żołnierzy? Przeprowadzone

poszukiwania były na tyle szczegółowe, że należy wykluczyć ich omińnięcie. Być może uległy rozpadowi, choć znacznie bardziej prawdopodobne jest, że ich tam nie było. Żołnierze mogli je wcześniej zgubić lub, obawiając się ścisłej identyfikacji ich jednostki (jeśli miała złą sławę), wyrzucić. Zdarzało się, że zabierali je radzieccy żołnierze jako swego rodzaju wojenne trofeum. Nie można też wykluczyć, że naprędce powołany do służby żołnierz po prostu identyfikatora nie miał.



Ryc. 14. Nieśmiertelnik, obrączka i sygnet (fot. P.S. Towpik)



Ryc. 15. Sygnet w zbliżeniu – widoczne inicjały „FS” (fot. P.S. Towpik)

Jeśli chodzi o inne przedmioty osobiste, jeden z żołnierzy miał bardzo dobrze zachowaną górną i dolną sztuczną szczękę, a jego kości były nieco bardziej od innych zniszczone, co może sugerować, że był od pozostałych znacznie starszy. Wydobyto także złoty sygnet z wygrawerowanymi ozdobnymi inicjałami – najprawdopodobniej „FS”⁶ oraz złotą, zapewne ślubną obrączkę. Niestety, trudno powiedzieć, czy znajdowały się one na palcach, czy też były ukryte w ubraniu. Znalezione także wykonane z ciemnego sztucznego tworzywa: gwizdek, cybuch od fajki i grzebień.



Ryc. 16. Zachowana mała żarówka do latarki (fot. P.S. Towpik)

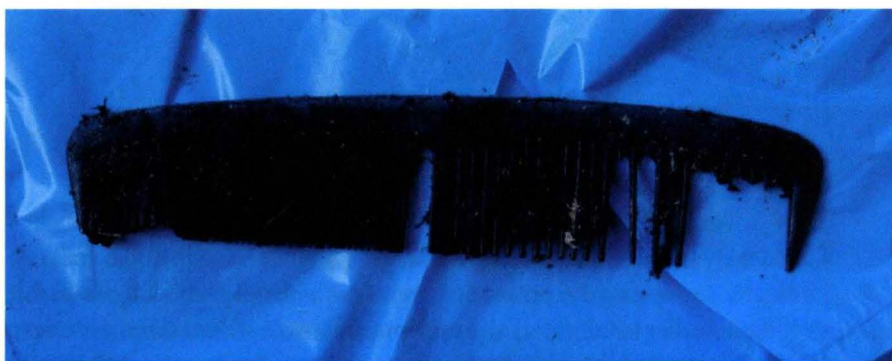


Ryc. 17. Gwizdek (fot. P.S. Towpik)

⁶ Po obróceniu sygnetu można by się dopatrywać także liter „SL”, jednak ze względu na mniej harmonijne ułożenie liter wersja ta wydaje się znacznie mniej prawdopodobna.



Ryc. 18. Cybuch od fajki (fot. P.S. Towpik)



Ryc. 19. Grzebień (fot. P.S. Towpik)

Nie znaleziono nic, co mogłoby świadczyć, że jednym z pochowanych był żołnierz radziecki. Taki wspólny pochówek byłby zresztą bardzo mało prawdopodobny. Jak więc wytłumaczyć obecność sowieckiego hełmu na mogile? Zauważmy, że przekaz Nikodema Towpika o łącznie dziewięciu hełmach⁷ może nam pomóc w postawieniu dość prawdopodobnej, wyjaśniającej obecność radzieckiego hełmu, hipotezy. Skoro miało być osiem hełmów niemieckich i odnaleziono podczas ekshumacji szczątki ośmiu osób, najprawdopodobniej hełm z czerwoną gwiazdą został położony tam później. Może znaleziono go gdzieś w pobliżu (mógł się jakimś żołnierzowi zawieruszyć podczas walki) lub nawet przyniesiono z Kietpina, gdzie stacjonujący radzieccy żołnierze mogli go zostawić. Do zagadki tego hełmu jeszcze wrócimy po przedstawieniu kolejnych istotnych okoliczności.

⁷ Wg ustnej relacji Nikodema Towpika (1928-2008) z początku lat 90. XX w.



**Ryc. 20. Witold Towpik w rozmowie ze Szczepanem Wieczorkiewiczem
(fot. P.S. Towpik)**

W rejonie zbiorowej mogiły, po przeciwnej stronie drogi (świadek nie pamiętał w jakiej dokładnie odległości), miał się znajdować jeszcze jeden, słabo zaznaczony, najprawdopodobniej pojedynczy grób⁸. Niestety, obecne pierwsze ok. 200 m szutrowej drogi do Barcikowic nie pokrywa się z usytuowaniem tej drogi tuż po wojnie. W wyniku późnopowojennych regulacji pierwotny trakt przesunięto równoległe do starego, kilka metrów na południe. Tym samym ważny punkt odniesienia zatracił częściowo swoje walory. Dało się to we znaki już podczas umiejscawiania zbiorowej mogiły, natomiast lokalizację pojedynczego grobu przesunięcie to zupełnie uniemożliwiło. Mimo bowiem zastosowania wykrywaczy metali i wielu sondażowych szerokich odkrywek pomiędzy obecną drogą a dającym się jeszcze dziś zauważyć starym, biegnącym niegdyś tuż przy skraju lasu duktem pojedynczy grób nie został odnaleziony. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że po dziś dzień znajduje się pod przesuniętą szutrową drogą. Niestety, wydane zgody na eksploracje nie uwzględniały kopania w pasie drogi, czy też dalej na południe.

⁸ Wg relacji Szczepana Wieczorkiewicza (1928) i wizji lokalnej przeprowadzonej z nim 22.09.2010 r.



Ryc. 21. Sondażowe odkrywki w poszukiwaniu pojedynczego grobu (fot. P.S. Towpik)

Przekaz o pojedynczej mogile pozostał więc nadal sprawą niewyjaśnioną, zarówno jeśli chodzi o lokalizację grobu, jak i tego, kto został w nim pochowany. Jeśli byłby to kolejny niemiecki żołnierz, znaleziony gdzieś w pobliżu już po powstaniu zbiorowej mogiły, raczej zakopano by go tuż obok niej. Tym samym nasuwa się uzasadnione przypuszczenie, że mógł być to grób poległego podczas potyczki z żandarmami żołnierza radzieckiego. Jeśli tak w istocie było, zapewne i na tym grobie spoczywał hełm, który później mógł się znaleźć wśród niemieckich hełmów na zbiorowej mogile po drugiej stronie drogi. Co prawda, datowana na 1947 r. urzędowa ewidencja grobów wojennych w rejonie Zielonej Góry wspomina tylko bezimienny radziecki grób na terenie ogrodu domu nr 14 – bezpośrednio w obrębie Kiełpina⁹, jednak w żaden sposób nie wyklucza to hipotezy o pojedynczym grobie żołnierza Armii Czerwonej w rejonie niemieckiej mogiły zbiorowej. Wręcz przeciwnie, niska przyzma ziemi nad pochówkiem Rosjanina oraz przełożenie hełmu mogły skutkować zapomnieniem grobu, a tym samym brakiem jego odnotowania podczas zorganizowanych w późniejszych latach radzieckich ekshumacji.

⁹ Grób należał najprawdopodobniej do jakiegoś zmarłego lotnika lub żołnierza obsługi lotniska. Źródło: Archiwum Państwowe w Zielone Górze, Zespół: Urząd Wojewódzki Poznański. Ekspozycja w Gorzowie Wlkp., sygn. 106: Ewidencja grobów wojennych – Zielona Góra 1947, poz. 208, s. 21.

W wyniku przeszukania fragmentu lasu graniczącego ze zbiorową mogiłą, którego pierwotny zachodni kraniec łatwo daje się odczytać ze starych pni i kilku ostatnich starszych drzew, zostały zlokalizowane dwie lub trzy bardzo słabo już dziś widoczne strzeleckie jamy. Przy tej, położonej bliżej zbiorowej mogiły, odsłonięto z ziemi mocno skorodowany cyferblat, możliwe, że z kieszonkowego zegarka. Natomiast przy rowie położonym bardziej na północ (bliżej rzeki) zostały znalezione dwie karabinowe łuski.

Niewątpliwie w rejonie drogi pomiędzy Kiełpinem a Barcikowicami Małymi doszło do potyczki, w której starł się ze sobą oddział Armii Czerwonej i niemieckiej zmotoryzowanej żandarmerii polowej. Odbyło się to najprawdopodobniej nocą lub wczesnym rankiem z 14 na 15 lutego 1945 r.¹⁰ Niemcy mogli dość pospiesznie obsadzić tamten teren i kontrolując jednocześnie dwa nieodległe od siebie mosty na Śląskiej Ochli, zorganizować tam jakąś zasadzkę, z zamiarem spowolnienia rosyjskiego przemarszu. Prawdopodobnie długo się jednak nie utrzymali. Część żandarmów, być może będąc już okrążona, przebrała się w cywilne ubrania – nie znamy ich dalszych losów. Część zaś dostała się do niewoli i prawdopodobnie została rozstrzelana przez czerwonoarmistów. Możliwe, że niektórzy zdołali się jednak przebić. Być może też do tej grupy należało trzech niemieckich żołnierzy (w tym dwóch motocyklistów), zastrzelonych w pobliskiej Ochli przez wkraczających tam rankiem 15 lutego Rosjan¹¹.

Szczątki ośmiu żołnierzy z opisaney tu ekshumacji zostały pochowane 5 listopada 2010 r. w masowym żołnierskim grobie na cmentarzu w poznańskim Miłostowie.

¹⁰ O odgłosach walk słyszanych ze strony Kiełpina relacjonowało kilku ówczesnych mieszkańców Ochli, będących także świadkami wejścia Rosjan do tej wsi, rankiem 15.02.1945 r. M.in. warto wspomnieć o relacji przedwojennej mieszkanki Herthy Wendland (po wojnie zamieszkałej w Lampertheim, Niemcy) oraz polskiego robotnika przymusowego Jana Ławeckiego (po wojnie mieszkańca Świebodzina). Zob. W. Towpik, *Ochla k. Zielonej Góry – dzieje miejscowości ze szczególnym uwzględnieniem okresu 1945-1983*, praca magisterska pod kierunkiem prof. dr. hab. H. Szczegóły, Zielona Góra 1992, s. 62-64.

¹¹ *Idem*, *Gmina Zielona Góra. Zarys dziejów jej wsi i informacja o pracy Rady Gminy kadencji 1990-1994*, Zielona Góra 1994, s. 83.



Ryc. 22. Pochówek na Miłostowie (fot. T. Czabański)

Osoby mające informacje o nieznanym miejscu pochówków z okresu II wojny światowej, czy też innych wojen, prosimy serdecznie o kontakt:

Stowarzyszenie „Pomost”

ul. Kłuszyńska 20/26
60-136 Poznań
tel. 61-8619275 lub 601-469-494
www.pomost.net.pl
pomost@plusnet.pl

**Ośrodek Badań Genealogiczno-
Heraldycznych i Regionalnych
„Historiae”**

ul. Kozuchowska 15
66-006 Ochla
tel. 667-688-899
www.historiae.pl
biuro@historiae.pl

Paweł Szymon Towpik

EXHUMATION OF GERMAN SOLDIERS NEAR THE VILLAGE OF KIEŁPIN
(ZIELONA GÓRA COMMUNE) IN 2010 – ANNOUNCEMENT

S u m m a r y

22nd September 2010, nearby the road from Kiełpin (Külpenau) to Bracikowice Małe (Klein Hänchen) in Zielona Góra district, the exhumation of eight German soldiers from the Second World War was held. The complete lack of belts and their buckles with the well-preserved leather footwear and metal buttons as well as contemporary German coins may prove that the buried were the prisoners of war. Three military identification tags were found (“246 – Kd. d. Gend.Litzmannstadt”, “1189 – Kd. d. Gend.Litzmannstadt”, “178 – 3.Kp. G.E. u. A.B. 472”) which indicated Military Police in Łódź and the third company of the 472nd grenadier battalion of training and reserve. Taking more characteristic subjects into consideration, one ought to mention a gold signet ring with engraved initials “FS”. The soldiers died during a skirmish with the Red Army troop, probably in the early morning from 14th to 15th February 1945. Their remains were buried after the exhumation dated 5th November 2010 in the cemetery in Miłostów, Poznań.

The belonging of the soldiers to the German field gendarmerie also proves the record from the early post-war period, according to which on the tomb there were 8 helmets with the Nazi badge against a background of an oak laurel wreath. Nearby the grave there were also traces of fight: trenches on the edge of the forest and damaged cars in khaki colour. A helmet with the Soviet red star was noticed on the grave. It might have come from the single grave which was supposed to be on the other side of the road. This tomb was not found, though.